

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.
Za tekst str. 1 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”

Wkrótce otwarte zostanie w Piotrkowie przy ulicy Słowackiego 6

BIURO TECHNICZNO HANDLOWE

pod fachowym kierownictwem p. Bol. Konopińskiego
Będzie to pierwsza tego rodzaju placówka handlowa w mieście i okolicy mająca duży wybór samochodów marki „Polski Fiat” motocykle Sokół i Podkowa oraz samochody i motocykle pierwszorządnych fabryk angielskich, niemieckich i belgijskich.
Maszyny biurowe do pisania i liczenia i wiele innych artykułów technicznych.

Smary, oleje krajowej produkcji Galkar — tamże do nabycia.

WĘGRY ZAJMUJĄ SŁOWACJĘ!

Pułki Hlinkowej Gwardii cofają się w popłochu

BRATYSŁAWA. Ubiegłej nocy około godz. 3-ej wojska węgierskie — jak informują te strony słowackiej — przekroczyły granicę wschodnią Słowacji na odcinku Wielkie Berezne — Stakczyn, przy czym w następnych godzinach posunęły się w głąb terytorium słowackiego, osiagając m. in. miejscowość Sobrance, położoną o 20 km. w głąb Słowacji.

Po stronie węgierskiej zaangażowanych było w akcji tej — 2 pułki piechoty, oddziały zmotoryzowane, oddziały cyklistów i lotnictwa. W czasie walki, w której brały ze strony słowackiej udział oddziały gwardii hlinkowskiej oraz oddziały żołnierzy słowackich, po obu stronach mia-

ło być wielu rannych. Na pomoc wojskom słowackim skierowano z Bratysławy oraz Nitry kilka samolotów wojennych oraz oddziały zmotoryzowane. W związku z wydarzeniami

na granicy słowacko-węgierskiej, u premiera Tiso odbyła się w godzinach popołudniowych narada z udziałem komendanta głównego hlinkowskiej gwardii Macha.

Jak pisze dzisiejszy „Slovak” — w czasie narady stwierdzono, że naród słowacki chce żyć w zgodzie ze swymi sąsiadami, ale w razie jakiegokolwiek agresji całą siłą przeciwstawi się wro-

gowi. Na granicy słowacko-węgierskiej wyjechał szef sztabu gwardii hlinkowskiej, Murgacz. BUDAPESZT. Budapeszteńskie koła miarodajne donoszą. (Dokończenie na stronie 6-ej).

gowa. Na granicy słowacko-węgierskiej wyjechał szef sztabu gwardii hlinkowskiej, Murgacz. BUDAPESZT. Budapeszteńskie koła miarodajne donoszą. (Dokończenie na stronie 6-ej).

Hitler fortyfikuje granicę polską w Karpatach

25-letnia niewola Słowacji

podpisana wczoraj umową z Rzeszą Niemiecką

BERLIN. W dniu wczorajszym została podpisana umowa normująca stosunki między Rzeszą Niemiecką a Słowacją.

Tekst układu brzmi następująco:

Art. 1. Rzesza Niemiecka przy muje opiekę nad niezależnością polityczną państwa słowackiego i integralności jego obszaru.

Art. 2. Celem wykonania objętej przez Rzeszę Niemiecką opieki, armia niemiecka ma każdej chwili prawo w strefie odgraniczonej: na zachodzie — granicą państwa słowackiego — na wschodzie: linią biegnącą wzdłuż wschodniego stołu Małych Karpat, wschodniego stołu Białych Karpat i wschodniego stołu gór Jawornickich — wznosić obiekty wojskowe i w tych obiektach utrzymywać załogi w sile, którą będzie uważać za konieczne. Rząd słowacki spowoduje, by tereny potrzebne do tych obiektów, zostały oddane do dyspozycji armii niemieckiej.

Zwierzchnicze prawa wojskowe wykonuje w strefie opisanej w ustępie pierwszym Rzesza Niemiecka.

Art. 3. Rząd słowacki zorganizuje swe własne siły zbrojne w ścisłym porozumieniu z armią niemiecką.

Art. 4. Zgodnie z ustalonym stosunkiem opieki, rząd słowac-

ki prowadzić będzie swą politykę zagraniczną stale w ścisłym porozumieniu z rządem niemieckim.

Traktat ten wchodzi w życie natychmiast równocześnie z podpisaniem go i ważny jest na okres 25 lat

Głową państwa będzie — jak oświadczył korespondentowi ATE — Premier Tiso, każdorazowy prezes rady ministrów. Słowacja zatem nie będzie posiadać prezydenta państwa.

Przypomnieć należy, że podo-

bny stan rzeczy istniał już w Estonii.

KLAJPEDA. Kanclerz Hitler wygłosił we czwartek z balkonu teatru miejskiego w Kłajpedzie przemówienie, w którym pozdrowił ludność niemiecką, zamieszkałą na obszarach, przyłączonych do Rzeszy. Kanclerz podkreślił, że w uznaniu jego za sług odznaczył dr. Neumanna odznaką partyjną.

„Powstaje obecnie pomiędzy nami a Rzeszą niemiecką — oświadczył kanclerz — nowa

wspólnota, której nikt już nie zniszczy, albowiem taką składamy przysięgę”.

Kanclerz Hitler oświadczył, że pomimo, iż wie czego może się spodziewać od świata, nie zamierza temu światu wyrządzić krzywdy.

Przemówienie swe kanclerz Hitler zakończył okrzykiem na cześć narodu i Rzeszy

Kanclerz Hitler opuścił wczoraj po południu o godz. 16-ej na pokładzie kontr-torpedowca „Leopard” port kłajpedzki

Deklaracja Chamberlaina

LONDYN. Premier Chamberlain złożył wczoraj po południu w Izbie Gmin następujące oświadczenie:

„Rząd J. K. M. już raz wyjaśnił, że NIEDAWNE AKTY RZĄDU NIEMIECKIEGO WYSUNĘŁY NA PORZĄDEK DZIENNY KWESTIĘ, CZY RZĄD TEN NIE DAŻY W DRODZE KOLEJNYCH WYSILKÓW DO HEGEMONII EUROPEJSKIEJ, A BYĆ MOŻE NAWET DO JEŚCZĘ DALEJ IDĄCEGO PANOWANIA. Gdyby ta interpretacja zamiarów rządu niemieckiego miała się okazać prawdziwą, rząd J. K. M. byłby zmuszony oświadczyć, że PODOBNA AKCJA WYWOŁAŁABY SKUTECZNY OPÓR ANGLII I INNYCH PAŃSTW, KTÓRE CENIĄ SWĄ WOLNOŚĆ, TAK JAK TEGO RODZAJU PRÓBY WYWOŁAŁY PODOBNY OPÓR W PRZESZŁOŚCI.

Nie jesteśmy jeszcze w możności złożenia oświadczenia w sprawie konsultacji, która odbyła się z innymi rządami w związku z ostatnimi wydarzeniami. Pragnę jednak wyjaśnić, że RZĄD J. K. M. NIE CHCE STAWIĆ PRZESKÓD ZASADNIENYM USIŁOWANIOM NIEMIEC, ZMIERZAJĄCYM DO ROZWOJU ICH HANDLU EKSPORTOWEGO. Przeciwnie, pro wadziliśmy właśnie jak najbardziej PRZYJAZNE ROKOWANIA HANDLOWE, KTÓRE PRZYNIOSŁYBY KORZYŚĆ OBU KRAJOM, GDYBY NIE OSTATNIE WYDARZENIA. Wypadki te muszą przynajmniej na razie położyć kres rokowaniom.

RZĄD ANGIELSKI NIE DAŻY RÓWNIEM WCALE DO UTWORZENIA W EUROPIE 2-CH WROGICH WZAJEMNIE BLOKÓW PAŃSTW O RÓŻNYCH USTROJACH WEW- (Dokończenie na str. 6-ej).

Francja i Anglia gotowe do walki

Trzeci dzień wizyty prem. Lebrun w Londynie

LONDYN. Największą niewątpliwie sensacją w programie przyjęcia prezydenta Lebrun była wizyta w parlamencie. O godz. 10 m. 55 prezydent i pani Lebrun udali się samochodem z pałacu Buckingham do gmachu parlamentu Westminster Hall. Prezydent został powitany przez lorda kanclerza.

Speaker Izby Gmin Fitzroy w przemówieniu swym podkreślił, że oba narody — angielski i francuski kroczą razem i pragną dalej iść drogą pokoju, lecz zarazem są gotowe walczyć

wspólnie w obronie idealów sprawiedliwości, wolności i postępu.

Należy podkreślić, że po raz pierwszy od kilkuset lat szef obcego państwa jest oficjalnie podejmowany przez parlament.

W trzecim dniu wizyty prezydenta Republiki Francuskiej p. Lebrun z małżonką brytyjska para królewska wydała na cześć gości śniadanie na zamku windsorskim. W przyjęciu, na którym obecnych było około 30 osób poza rodziną królewską udział wzięli ministrowie Halifax i Bonnet.

Prezydent Lebrun opuści Londyn dziś o godzinie 9 m. 55.

Emanuel III łagodzi spór między Francją a Włochami

PARYŻ. W Paryżu zwycięstwo z optymizmem wygłoszona w Rzymie przez króla Wiktora Emanuela III, podczas otwarcia nowej izby związków fabrycznych i korporacji, mowę, której uniarkowany ton jest poczytywany za zapowiedź, że niedzielne przemówienie Mussoliniego nie przyniesie zwrotu, który mógłby doprowadzić do zerwania pomiędzy Francją a Włochami.

Zwraca się uwagę, że król Wiktor — Emanuel III nie uczynił aluzji do rewindykacji włoskich, a ustęp poświęcony przeważnie z Niemcami, zrównoważył zyczliwymi zdaniem pod adresem Anglii.

Niektórzy sądzą, że środowa mowa króla Wiktora Emanuela potwierdza wyrażoną tu ostatnio opinię, że Włochy nie chcą same wystąpić z inicjatywą pojednawczą, byłoby jednak gotowe podobną inicjatywę rozważyć, gdyby wyszła ona z Paryża.

Dziennikarze interweniują u p. Premiera w związku z osadzeniem w Berezie Kartuskiej red. „Słowa” Cat — Mackiewicz

W związku z umieszczeniem red. Mackiewicz w Berezie udało się wczoraj do Premiera z interwencją delegacja Zw. Dzien-

nikarzy. Interwencja ta zresztą jak i interwencja posłów gen. Żeligowskiego oraz Dudzińskiego

go nie odniosła żadnego skutku. Organizacja zawodowa nie za niechała jednakże dalszych starań.

Napad lotniczy na Warszawę

Pierwszy dzień pogotowia OPL w stolicy wypadł zadawalająco

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie ćwiczenia obrony przeciwlotniczej i gazowej połączone z urzędowym ogłoszeniem pogotowia lotniczego i gazowego na terenie całego miasta.

Zawiadomiona plakatami o rozpoczęciu ćwiczeń ludność Warszawy, już od godzin porannych oczekiwała okazji do przeżywania emocjonujących godzin pozorowanych nalotów nieprzyjaciel-

skich i próby obrony przed gazami.

Pierwszy jednak alarm nastąpił dopiero po południu o godzinie 17-ej min. 15.

(Dokończenie na stronie 6-ej).

Karbolinę sadowniczą D. K. M. oraz środki chemiczne poleca Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO do zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

Kino ROMA: Wkrótce film francuski „Niebezpieczna Miłość” (Fen!)

Czytajcie „NOWEGO SPORTOWCA“

50.000 Zł na Nr. 151314

15.000 Zł na Nr. 151320

10.000 Zł na Nr. 138723

padło już w dotychczasowym ciągnięciu II. klasy na losy zakupu w niezmiennie szczęśliwej Kolekturze

„NADZIEJA“

Warszawa — Lwów

Nadzieja nigdy nie zawodzi!

PEŁNA TABELA LOTERII

Druga klasa — 2-gi dzień ciągnięcia

I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Stala dzielna wygrana z 10.000 padła na nr. 19899

Zł. 50.000 na nr. 151314

Zł. 15.000 na nr. 151320

Zł. 10.000 na nr. 138723

Zł. 5.000 na nr. 16039

Zł. 2.000 na nr. 12233

Zł. 1.000 na nr. 23343

269 324 412 631 722 47033 132 252 817

923 48088 163 342 523 642 80 820 49271

475 89 522 710

50104 294 533 828 51328 93 653 732 85

931 52339 76 539 975 52412 96 54274 55095

127 343 816 929 54 56005 90 348 446 735

935 57313 453 827 58003 727 880 82 59005

25 244 592 864 927 82

60058 346 63 707 90 61822 62043 328 97

487 932 63024 60 182 90 264 659 64051

404 753 951 63120 33 345 514 694 918

66090 188 452 767 950 54 67572 68079 629

718 850 75

70116 57 459 655 71344 72039 182 210

755 939 73298 460 63 568 600 80 936 74233

775 79288 292 906 23 735 970 76 88

76011 440 46 654 896 77453 758 78133 223

329 99 506 800 79086 182 99 470 999

80173 923 81275 572 952 83603 12 779

947 84196 322 912 85002 208 515 631 755

Projekt ordynacji wyborczej czy niewskazana demonstracja polityczna?

Pos. Dudziński opracował projekt ordynacji wyborczej i zbie w porozumieniu z kierownictwem obecnie podpisy pod ten wniosek. W związku z tym posłowie pracownicy spoza O. Z. N. a mianowicie pos. J. Milew...

Aresztowanie pięciu szpiegów w Dżibuti -- Szpiegami okazali się Włosi

W tych dniach sprowadzono do Marsylii 5 szpiegów włoskich, zatrzymanych w Dżibuti. W związku z tym jeden z dzienników francuskich podaje ciekawą szczegóły o ujęciu szpiegów. Dwóch cudzoziemców wsia...

To wydało się szoferowi mocno podejrzane i postanowił przekazać cudzoziemców w ręce władz. Z tego względu zajechał przed najbliższy komisariat i pod pozorem, że zabrakło mu benzyny, zatrzymał samochód i przekazał cudzoziemców w ręce policji. Z miejsca zrewidowano ich walizki i znaleziono ważne dokumenty dotyczące obrony Dżibuti. Włosi zostali zatrzymani i podczas przesłuchania wydalili swoich trzech współp...

Wkrótce szpiegów staną przed sądem wojennym w Marsylii.

Wynalezienie nowego środka leczniczego

W sowieckim instytucie farmaceutycznym wyprodukowano nowy środek leczenia zapalenia płuc. Środek ten nazywa się „sulfamid hr. 32“. Niszczy on mikroby znane pod nazwą pneumatyków, powodujących zapalenie płuc. Pierwszy raz zastosowano nowy środek w jednym ze szpitali moskiewskich choremu, którego „bydwa płuca dotknięte były gruźlicą. Dało to pozytywne wyniki i proces zapalenia płuca po paru dniach został zlikwidowany.

Po tej udanej próbie zastosowano nowy środek leczniczy w innych wypadkach z dobrym wynikiem. W sowieckich kołach fałszywych odnalezienie nowego środka wywołało duże zainteresowanie.

Dekret o służbie cudzoziemców w armii francuskiej

PARYŻ. Ogłoszony został dekret, na mocy którego cudzoziemcy zamieszkali we Francji będą mogli w razie wybuchu wojny o ile ukończyli lat 17 wstąpić w szeregi armii francuskiej na czas trwania wojny.

Przedłużenie służby w marynarce norweskiej

OSŁO. Ministerstwo obrony narodowej postanowiło zatrzymać w służbie czynnej na okres 2-ech miesięcy szeregowych marynarów, którzy mieli być zwolnieni w dniu 1 kwietnia.

Złóż ofiarę na Fundusz Obrony Narodowej

Stala dzielna wygrana z 20.000 padła na nr. 66993

Zł. 10.000 na nr. 151320

Zł. 5.000 na nr. 12233

Zł. 2.000 na nr. 23343

Zł. 1.000 na nr. 23343

Wesoły Kacik

W tramwaju

Alarm lotniczy zaskoczył mnie w tramwaju. Razem ze wszystkimi pasażerami wysiadłem i skryłem się w najbliższej bramie. Po odwołaniu alarmu wróciliśmy wszyscy do tego samego wagonu.

Przybył tylko jeden nowy pasażer. Chociaż nie widać było na nim niebieskiej kartki oznaczającej zagazowanego, nie ulegało żadnej wątpliwości, że jest mocno „zagazowany”.

Słabo trzymał się na nogach, oczy miał mgliste i nos czerwony. Leciądo od niego wódką.

— Czy pan ma bilet? — spytał go konduktor.

— Mam.

— U mnie kupiony?

— Nie...

— No to musi pan wykupić nowy. Ważne są tylko bilety kupione w tym wagonie.

„Zagazowany” jęgomość spojrział mętnie na konduktora, jakby nie rozumiejąc o co chodzi.

— Proszę za bilet! — powtóżył niecierpliwie konduktor.

„Zagazowany” wzruszył ramionami, wyjął 50 groszy, a gdy konduktor wydał mu resztę, popatrzył na nią z zastanowieniem i oświadczył.

Złe mnie pan reszty wydałeś! Konduktor zaniepokoił się i sprawdził jeszcze raz.

— Jakto złe? Dałem 50 groszy!

— A ja mówię, że złe!

Konduktor machnął ręką i wyszedł na pomost.

Siedzący obok pijanego pasażera k-dzierzawy brunet w długiej jesionce, przysunął się do niego usłusznie:

— Dlaczego pan uważa, że złe? — spytał zaintrygowany.

— Pan dał 50 groszy i dostał reszty 30. To jest w porządku.

— A ja mówię, że złe!

— Panu się zdaje ponieważ pan jest „pod gazem”.

— Owszem, jestem „pod gazem”, ale się skrzywdzić nie dam! Złe reszty dostałem! Grandal!

— Jaka grandal! — perswadował kędzierzawy brunet — 50 mniej 20, to jest 30!

Wstawiony jęgomość gniewnie zmarszczył czoło.

— Jak pan mówisz? Mniej 20? A dlaczego mniej, kiedy powinno być więcej! Nie potracuję, żeby miał mniej. Cię się ko pracuję!

— Ale ja tylko mówię o tej reszcie. — tłumaczył się kędzierzawy brunet — Z pięćdziesiąt jak zdejme dwadzieścia... „Zagazowany” zgryztał zębami.

— Zdejme?! Komu draniu dejmiesz? Mnie?! Bo trzynięty jestem, to myślisz, że się dam okraść?! Ja ci lobuzie dam bijać!!

— Co pan?! — zerwał się zszokowany brunet — Ja tylko liczę!

— Liczysz?! Na co liczysz?! Nie się zdrzemnę, a ty mnie budź! Zdejdziesz?! Ja ci zęby drażnę policzyle!

Złapał oszołomionego bruneta za kłapy jesionki i zaczął nim wściekle.

Zatrzymano tramwaj, zjawił się policjant. Wysłuchawszy o co chodzi, zwrócił się do pijanego:

— Dlaczego pan twierdzi, że stał za mało reszty?

— Bo dałem 50, a oddał mi tylko 30.

— Przecież bilet kosztuje 20!

Pijany czknał i chwytajnym ruchem sięgnął do kieszeni.

20 eksplozji w nocy w dzielnicy londyńskiej w Woolwich

LONDYN. W dzielnicy londyńskiej Woolwich, gdzie znajdują się słynny arsenał oraz szkoła wojskowa, wydarzyło się ubiegłej nocy pomiędzy godziną 1.30 a 2-gą, — 20 następujących po sobie w krótkich odstępach czasu eksplozji. Policja została zaalarmowana w całej dzielnicy. Ludność dzielnicy, zbudzona gwałtownymi detonacjami w popłochu opuszczała swe domy.

Wydany w nocy komunikat ministerstwa wojny stwierdza, że eksplozje nie były wynikiem sabotażu, lecz zostały spowodowane przez pęknięcie zbiornika gazu w jednym z magazynów.

Veto chroni konserwizm

Wybory powszechne w Anglii przewidywane są w jesieni b. r.

LONDYN. W angielskich kołach politycznych rozważana jest sprawa terminu najbliższych wyborów powszechnych. Przeważa zdanie, że wybory odbędą się latem, lub w jesieni bieżącego roku.

Premier Neville Chamberlain

wystosował do komitetu wykonawczego stronnictwa konserwatywnego list, w którym wskazuje, że najbliższe wybory do Izby Gmin będą miały niezwykle doniosłe znaczenie, że może jedno z największych w historii parlamentarystyki angielskiej.

skiego. List premiera będzie rozpatrzony w przyszłym tygodniu przez radę naczelną stronnictwa konserwatywnego.

Rada poweźmie decyzję w sprawie przygotowań do wyborów.

Gwałtowne ataki Chińczyków na pozycje japońskie - Sytuacja na północnym froncie

SZANGHAJ. Komunikat chiński donosi, że na wschód od Hankou Japończycy znowu usiłowali sforsować przeprawę

przez rzekę Han. Główne siły japońskie, ponosząc znaczne straty od ognia chińskiego, wkrótce zaniechały swego zamiaru. Tylko drobne grupy przeprowadziły się w okolicy Tse-kandze, lecz zostały zaatakowane i doszczętnie zniszczone przez oddziały chińskie.

Ostatnie wiadomości z centralnego frontu wykazują, że Japończycy postanowili przeprowadzić natarcie, wcale nie licząc się ze stratami. W prowincji Ksiangsi ogromnie zaciekle walki trwają pod miastem Nangan. Japończykom udało się przepłynąć przez rzekę Siucha dzięki miejscowemu użyciu artylerii. W prowincji Dzekiang japoński

desant wylądował pod Szao-sin. Chińczycy czynią wielkie wysiłki, aby zniszczyć ten desant i ponawiają raz po raz ataki na pozycje japońskie.

SZANGHAJ. Komunikat chiński podaje, że walki w prowincji Szantung na wybrzeżu morskim, w okolicy portu Wai-

Hai Wei dotychczas. W prowincji Szinan do Chińczyków dołączył się liczny oddział mongolski, sformowany swego czasu przez japończyków.

Oddział ten zbuntował się jeszcze w styczniu r. ub. od tego czasu prowadził walki partyzanckich na tyłach.

RADIO

WARSZAWA I. (Raszyn). SOBOTA, DN. 25. III. 1939 R. 6.30 „Kiedy ranne”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00. Przerwa. 11.00 „Spiewajmy piosenki” — audycja. 11.25 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Audycja południowa. 15.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Audycja dla dzieci. 15.30 Muzyka obładowa. 16.00 Dzieńnik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Sonata skrzypcowe. 17.10 Kieszonkowa latarka elektryczna — pogawędka. 17.30 Koncert muzyki religijnej. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.10 — 19.15 Przerwa. 19.15 „Popularny weekend — koncert. 20.35 Audycja informacyjna. 21.07 Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej. 22.55 Przegład prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 Wiadomości z Polski. 23.15 — 23.55 Płyty.

WARSZAWA II. (Mokołów) 14.00 Utwory fortepianowe. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Parę informacji. 15.10 Koncert solistów. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 15.55 Program na jutro. 16.00 Płyty. 16.4 Muzyka lekka i taneczna. 18.30 Recital al-tówkowy. 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Płyty. 22.10 — 23.10 Fortepian, skrzypce i wiolonczela. 23.10 Płyty.

DZIS DNIA 25. III. 1939 R. 17.20 Koncert muzyki religijnej. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Popularny koncert z Brucknerem. 21.30 Spiewa Mieczysław Fogg. 22.20 Godzina niespodzianek.

Tajemnica Pięknej Pani

TIBETIN SIX-SIX
STO KWIATÓW
LE RAYON
TIEN-SZAN

wody kwiatowe
CHERYS

— A poco mi bilet, kiedy ja mam kwartalny!
I rzeczywiście okazał kwartalny bilet.
— Dlaczego pan od razu nie pokazał?
— Bo... bo... konduktor powie działa, że ważne są tylko bilety kupione u niego!.. A ja kwartalny kupilem u dyrekcji.

Napoleon Sądek

Na pokładzie krążownika „Deutschland”

Kanc. Hitler podpisał dekret o wcieleniu Kłajpedy do Niemiec

BERLIN. Kanclerz Hitler podpisał w drodze ze Swinoujścia do Kłajpedy na pokładzie krążownika pancernego „Deutschland” dekret o wcieleniu Kłajpedy do Rzeszy niemieckiej. Dekret ten ukazał się w dzienniku ustaw Rzeszy i nosi datę 25 marca. Dekret reguluje wszystkie sprawy prawne — związane z inkorporacją Kłajpedy do Niemiec.

Okręg kłajpedzki staje się częścią Prus i jest włączony do prowincji Prus Wschodnich. Z dniem 1 maja 1939 roku na terenie okręgu kłajpedzkiego

będą obowiązywały wszystkie ustawy pruskie oraz kodeks cywilny i karny.

Komisarzem dla spraw związanych z przyłączeniem kłajpedy, został mianowany nadprezydent prowincji Prus Wschodnich dr. Koch, a jego zastępcą przywódca Niemców kłajpedzkich, dr. Neumann.

Na mocy dekretu wszyscy obywatele kłajpedzcy, którzy swego czasu stracili obywatelstwo Rzeszy w wyniku wcielenia Kłajpedy do Litwy, odzyskują obywatelstwo niemieckie automatycznie, o ile w dniu

22 marca 1939 r. posiadali stałe miejsce zamieszkania w okręgu kłajpedzkim lub też na terytorium Rzeszy.

Ciemisz
NA WATROBE
ZOLADEK, KISZEK
NERWICZNYCH

pij sok
ŚWIĘTOJANSKIEGO ZIOŁA
MAGISTRA GOBIECA
SKŁAD GŁÓWNY
WARSZAWA-MIŁOCWA
Sprzedawca aptek

Odrzucenie skargi apelacyjnej współuczestniczki uprowadzenia gen. Millera — Plewickiej

PARYŻ. Paryski Sąd Apelacyjny odrzucił we czwartek skargę odwoławczą żony gen. Skoblina — Plewickiej przeciwko wyrokowi sądu niższej instancji. Jak wiadomo, Plewicka została skazana w dniu 14 grudnia ub. roku za współudział w

uprowadzeniu z Paryża przez agentów sowieckich, — prezesa związku byłych wojskowych rosyjskich, gen. Millera na 20 lat ciężkich robót oraz zakaz przebywania we Francji w ciągu 10 lat po odciernieniu kary.

Adwokaci Plewickiej zaskarżyli wyrok, opierając się na fakcie, że przysięgli przed badaniem wyroku wyrażali na sali sądu opinie co do winy oskarżonej oraz mówili jak będą głosować.

Wojna domowa w Hiszpanii ma być wkrótce zlikwidowana?

BURGOS. Z Madrytu donoszą, że na ostatnim posiedzeniu rady obrony narodowej w Madrycie zapadły ważne decyzje, które mogą przyczynić się do szybkiego zakończenia wojny domowej. W myśl tych informacji, najwybitniejsi politycy republikańscy opuszczają Madryt. Wśród ludności daje się zauważyć nastroj zęczenia i rozczarowania. Krążą pogłoski, że rząd madrycki zwrócił się o pośrednictwo innych państw w

sprawie zawarcia pokoju.

Przemówienie, wygłoszone ubiegłej nocy przez przedstawiciela junty przed mikrofonem radiostacji madryckiej, zdaje się wskazywać, że rada obrony narodowej istotnie pragnie zawarcia szybkiego pokoju. Również prasa madrycka wskazuje na konieczność nawiązania rokowań pokojowych z rządem gen. Franca.

Koła narodowe zachowują daleko idącą rezerwę w sprawie

ewentualnych rokowań z juntą madrycką. Krążą jednak pogłoski, że pertraktacje wstępne w sprawie kapitulacji posunęły się znacznie naprzód.

W najbliższym czasie należy oczekiwać ważnych decyzji.

POMOC PRAWNA
Koncesjonowane Biuro Podatni
Chmielna 41-4
Informacje bezpłatnie

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego

Bronka spotkała się z Gustą w cukierni i wręczyła pięć tysięcy złotych. Gusta oświadczyła jej, że Helena Jarocka zostanie wysłana do Buenos Aires i umieszczona w domu publicznym, skąd nie ma powrotu.

Bronka była rozpromieniona. Ogarneła ją niewymowna radość. Nie miała wyrzutów sumienia. Nie zastanowiła się wcale nad swoim dotychczasowym zbrodniczym i nikczemnym postępowaniem. Jedno było tylko dla niej ważne: Helena już nigdy nie wróci do Romana!

A w końcu Roman wprowadził ją do swego domu i ona zajęła miejsce Heleny.

— Ale jak wywieziecie ją? — zapytała cicho Gusta.

— Nie ma takiej rzeczy na świecie, której by nie można było zrobić, gdy się ma pieniądze... Zapewniam panią, że za sześć miesięcy żona dyrektora Jarockiego będzie już przyjmowała „gości“ w pensjonacie w Buenos Aires...

Gusta zmrugała oczy i cyniczny uśmiech wykwitł na jej wargach.

— A czy nie możecie przy tym wpaść?...

— Jeśli tylko ma się w swoim posiadaniu szeleszczące banknoty, to nie ma czego się bać... — oświadczyła Gusta z uśmiechem.

Bronka wyjęła z torebki pięć tysięcy złotych i podała je Gustie pod stolikiem, aby siedzący przy sąsiednich stolikach goście niczego nie zauważyli.

Gusta spojrziała na dziesięć banknotów pięćsetzłotowych i rzekła:

— Jak widzę, zostały dopiero co wyjęte z banku... Są także świeże, jak gdyby dopiero wyszły spod prasy...

— A więc, będzie przewieziona przez granicę? Sądzę, że będzie to najtrudniejsza część zadania, nieprawdaż? — zapytała Bronka.

— Proszę już o to się nie kłopotać. Proszę zrozumieć, że jesteśmy niemiernie od pani zainteresowani w tym, aby to się udało... Opracowaliśmy dokładny plan... Wszystko jest tak obmyślane, że o niepowodzeniu nie może być mowy... Sądzę, że za tydzień będzie już na pełnym morzu...

— Ciekawi mnie, jak to przeprowadzicie?

— Lepiej o takich rzeczach nie mówić... Wiem,

że pani by nas nie zdradziła, bo by wówczas zdradziła i siebie, ale... Lepiej jednak zawsze trzymać język za zębami, jeśli w grę wchodzi tak niebezpieczne przedsięwzięcie... Gdy będzie ona już w Argentynie, opowiem pani dokładnie, w jaki sposób ją wywieźliemy z kraju. Musimy się teraz pożegnać. Bardzo mi się śpieszy, moi ludzie czekają na pieniądze...

Pierwsza opuściła cukiernię Gusta. Po chwili wyszła na ulicę również i Bronka.

W SZPONACH PRZESTĘPCÓW

Gdy Helena przypomniała sobie o liście, jaki pod przymusem napisała do Romana, zdała sobie sprawę ze straszliwej sieci, w jaką wplątała ją los.

Pomyślała sobie, że gdyby nie poszła na bal maskowy, a otwarcie pomówiła z Romanem o anonimowym liście, jaki otrzymała, z pewnością nie doszłoby do tego wszystkiego.

Leżąc na kanapie, zamkniętym w pokoiku, Helena badała łańcuch wydarzeń od tej nieszczęsnej chwili, gdy posłaniec przyniósł jej anonimowy list.

Wiele rzeczy nie mogła jeszcze zrozumieć. Nie mogła na przykład pojąć, dlaczego ten lotr zmusił ją do napisania podobnego listu do Romana? Co zamierzał przez to uzyskać? Czy chciał w ten sposób dostarczyć jej mężowi dokumentu, z którego by wynikało, że ona jego zdradza, aby Roman bez przeszkód mógł się ożenić ze swoją kochanką?...

Ale zaraz doszła do wniosku, że chyba Roman był najpodlejszy, to przecież nigdy by się nie zgodził na to, aby wydać ją na pastwę tych łotrów, którzy zmusili ją w tak nieludzki sposób do napisania listu...

Gdy Helena wróciła po omdleniu do przytomności i przypomniała sobie, co napisała w tym liście, ogarnęła ją tak przegromna rozpacz, że gryzła sobie paznokcie do krwi i wyrывała włosy.

Dlaczego to uczyniła? Dlaczego to uczyniła? Powinna była raczej zginąć w kłębach gorącej pary, a niżeli napisać ten list. Miała wrażenie, że postradała zmysły.

Ale nie ma takiego cierpienia, którego by człowiek nie mógł znieść. Helena nie postradała też zmysłów. Również i tak gorąco oczekiwana śmierć nie na-

stępowała. Powoli przyzwyczajała się do ciężkiej sytuacji, w jakiej się znajdowała.

Z początku bardzo mało jadła, ale z czasem dostała apetytu, który stawał się coraz większy.

Pewnego dnia tęga, niska kobieta, którą przynosiła Helenie jedzenie, wniosła jej pełen talerz smacznie przyrządzonej zupy. Helena w ciągu kilku chwil opróżniła talerz, a następnie z nieminiejszym apetytem zjadła mięso i kompot. Jedzenia jej obecnie nie skąpiono, jak gdyby chciano, aby wyglądała możliwie najlepiej...

W kilka godzin, po zjedzeniu posiłku, Helena od czuła, że jakaś dziwna zmiana zachodzi w jej organizmie. Nogi jej ciążyły jak nalane ołowiem, ręce ciężko opadły, głowa była tak lekka, jak gdyby była zupełnie wydrążona, jak gdyby z czaszki usunięto mózg.

Helena chciała się zastanowić nad tym, co się z nią dzieje. Nie mogła jednak skupić myśli. Po raz pierwszy w życiu przeżywała podobne uczucie. W umyśle zaczęło jej się mącić. Chwilami była przy pełni świadomości, a chwilami nie... Miała wrażenie, że myśli jej skrzepły, że zatrzymały się...

Nie była zdolna nawet myśleć o tym, co się z nią dzieje. Siedziała nieruchomo i patrzyła przed siebie, utkwivszy szklisty wzrok w jeden punkt.

Nie czuła teraz nic, nie pamiętała, co się z nią działo poprzednio, zapomniiała, że ma męża i dziecko. Nie mogła już odróżnić przeszłości od teraźniejszości. Wszystko się zbiło w jedną masę.

Drzwi otworzyły się. Helena nie spojrzała nawet w stronę drzwi. Wzrok jej jeszcze ciągle był utkwiony w jeden punkt na przeciwległej ścianie.

Do pokoju weszli dwaj mężczyźni: Kubiak i Rywał. Zaraz za nimi wtoczyła się tęga, niska kobieta.

Kobieta zaczęła ją ubierać. Helena nie stawiała oporu, wywieriała wrażenie manekinu. Gdy ją postawiono, stała nieruchoma i sztywna.

Kobieta musiała podnieść Helenie ramię, aby wsunąć jej rękę do rękawa.

Kubiak i Rywał uśmiechali się z zadowolenia:

— Pierwszorzędnie! Dzieciol! doskonale to zrobi!

— Ale pomyśl z wysłaniem ją bagażem — musiał porzucić... To by się napewno nie udało... Jak się nazywa ten środek chemiczny?

— Skopolamina...

— Jak? Spokolamina? Można zęby połamać przy wymawianiu tego słowa...

— Natomiast możesz się przekonać, jak to wspinała działa...

Helena tymczasem była już ubrana. Nosiła wspaniałe futro i kapelusz z woalką. Spod woalki widziało się ciemne okulary, które nałożyła jej tęga kobieta.

Helena pozwalała z sobą wszystko robić, jak gdyby się znajdowała pod działaniem narkozy. pomimo że miała otwarte oczy i była przytomna...

(Dalszy ciąg jutro)

NYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Nieznamy wyszedł z fabryki chwiejnym krokiem, jakby przytłoczony ciężarem ogromnego zmartwienia. Zrobił kilka kroków po ulicy, ale nie miał siły iść dalej. Oparł się o mur. Twarz jego była skrzywiona grymasem okrutnego bólu. Można było wyczytać z niej jakieś okropne rozczarowanie. Serce biło mu, jak młotem. Nie mógł ustać na nogach.

— On — szepnął sam do siebie — tak, tak... to był on... Hm, nigdy bym się nie bał tak gupio policzyć, gdy by nie mój nierozumny lek i przesadny wstyd, mógłbym go zaboczyć, mógłbym z nim pomówić jeszcze przed dwoma tygodniami... I byłibyśmy już na zawsze razem. Niestety, teraz już za późno, już przepało. Wyjechał nie wiadomo dokąd. Och, Piotrusiu... Piotrusiu, synu mój jedyny...

Te ostatnie słowa wyszeptał słabnącym głosem, po czym rozplakał się rzewnie.

Stopniowo jednak jakoś usiłował opanować swój ból, otarł oczy, po czym ruszył przed siebie, myśląc rozpaczliwie:

— Co począć teraz? O, gdybym miał dość pieniędzy, by udać się na wieś, podałbym z pewnością do niej, do mojej matki... Może wie, co się stało z Genią, którą nadal kocham nad życie. Nie ma innej rady, jak zabrać się do pracy, byle jakiej i usiłować oszczędzić sobie tyle, aby mieć na bilet na wieś, gdybym miał choć miesiącami żyć o chlebie i wodzie.

Idąc długo, długo, doszedł wreszcie do Warszawy. Był to, jak już wszyscy się chyba domyśliliśmy, Jan Charecki, rzekomy samobójca, wyciągnięty z Wisły i niedalej, jak ubiegłego dnia... pochowany w grobie rodzinnym na wsi.

Jak się to wszystko stało? Pamiętamy, że choć wyłowił z Wisły Mariana Donieckiego, to jednak nie zdołał go ocalić od śmierci. Postanowił więc stać się... nim...

Pomimo najenergiczniejszych i celowych, a umiętnych wysiłków Marian gasł mu w oczach i wreszcie wydał ostatnie tchnienie. Został sam na sam z trupem.

— Co z nim począć? — myślał sobie Jan Charecki, zrozpaczony i zakłopotany.

Nagle podniósł głowę, jakby powziął pewien plan zdecydowany. Choć to był plan, wielce niesamowity, a jednak opanował mu mózg całkowicie.

Po krótkiej walce wewnętrznej, pomimo odczuwanej odrazy, nieszczęsny zbiegły więzień postanowił urzeczywistnić swój plan. Podniósł nieostygłe jeszcze zwłoki Donieckiego i usiłował go rozebrać.

Zdjął z niego skózaną kurtkę i włożył na siebie. Wziął też jego czapkę. Następnie ubrał trupa w swoją odzież.

Wreszcie przeszukał kieszenie topielca, wyjął z nich klucze i portmonetkę, w której znalazł dwańście złotych... A teraz dopiero rzecz najważniejsza...

W kieszeni wewnętrznej kurtki skórzanej Mariana Donieckiego znalazł Jan Charecki blaszany futerałik ze wszystkimi dokumentami i dowodami osobistymi. Była tam też książeczka wojskowa, ostatnie kontrakty teatralne i nawet jakieś lisy od wielbicieli jego sztuki aktorskiego z dawnych lat.

Przywłaszczył sobie wszystko, po czym udał się do baraku i tam przy mdłym świetle czerwonej latarki nakreślił na kartce słowa, w których sam siebie oskarżał o samobójstwo.

Papierek ten włożył do furaliku, przywiązany sznurkiem do szyi Donieckiego.

Następnie napełnił worek ceglami, przywiązał go do zwłok Donieckiego cienkim sznurkiem, by nie trzymał się długo, po czym zsunął ciało Donieckiego do Wisły.

Gdy tego dokonał, zimny pot perlł mu się na czole, ręce mu się trzęsły

— Ocalony... jestem ocalony — szepnął spoglądając dokoła błędnym wzrokiem — bo od tej chwili jestem Marianem Donieckim.

Przez trzy, cztery noce zachowywał jeszcze stanowisko dozorcę nocnego cegiel. Wreszcie postanowił zmienić zawód.

Gdy go zapytano, dlaczego odchodzi, odrzekł wymijająco, że mu tęskno za wsią.

Zabrał się do szukania pracy. Jakoś szczęście mu dopisywało. Zupełnie, zresztą, przypadkowo przyjął go do fabryki papieru na pomocnika buchaltera. Nie zamierzał właściwie, długo przebywać na tej posadzie, chciał bowiem kilka razy zmienić miejsce pobytu, by ostatecznie zatrzeć ślady za sobą.

Gdy po dziesięciu dniach przeczytał w gazetach o swoim samobójstwie, stwierdził z zadowoleniem, że jego ponury podstęp udał mu się całkowicie. Komedialne żaloby, odegrana najpierw w kostnicy była powtórzona trzy dni później w kościełku wiejskim i na przylegającym do niego cmentarzu. Jan Charecki został pochowany raz na zawsze. Doskonale...

Wreszcie pozbawiony wszelkich obaw, pseudo-Doniecki postanowił odnaleźć swego syna. Nie był tego pewien, ale wydawało mu się, że był nim właśnie młodzieniec, który go podejmował w knajpie żyrdowskiej.

Gdy dotarł do fabryki żyrdowskiej, przekonał się, że jego przeczucie ojcowskie go nie myliło, ale że doznał gorzkiego rozczarowania.

Nie było tam już syna. Wyjechał. Nie wiadomo, dokąd. Co robić?

Był tym wszystkim wstrząśnięty i zgnębiony. Wszystkie jego nadzieje na to, że jednak wkrótce znów ujrzy syna, runęły, jak domek z kart. Już — już był tak blisko szczęścia odnalezienia syna, a tu wszystko znów na nic... przepało...

A jednak nietrudno się było domyśleć, dlaczego Piotr Charecki postanowił uciec, uciec jak najdalej, zrywając raptownie z wszystkim i z wszystkimi...

Gdy otrzymał tak okrutny list, pisany jak mu się wydawało, przez Wiochnę, w którym rzekomo przyznawała się cynicznie swym opiekunom do swych zamiarów i wyrażała radość, że dzięki swej urodzie zdołała sobie stworzyć byt, równie wspaniały, jak hańbiący — biedny Piotruś nie wytrzymał ciosu.

(Dalszy ciąg jutro)

Kalendarz dnia

SOBOTA

25
Marca

Zwiastowanie N. P. Marii.
Jutro: Olimpia p.
Słońca wsch. 5.54
zach. 18.20.
Księż. wsch. 7.47
zach. 23.37.

KRONIKA HISTORYCZNA:
1831. Wybuch powstania na Litwie i Zmudzi.

1837. Skasowanie kościoła grecko-katolickiego na Litwie przez Mikolaja I.

PRZYSŁOWIA:

Na Zwiastowanie, gdy jaskółka się ukazuje
Bliska wiosnę już zwiastuje.
Kto sieje groch w marcu,
Gotuje go w garncu,
A kto w maju, ten gotuje w jajcu.



**NIECZUŁY NA
WSTRZĄSY
UDERZENIA**

CYMA

**Układ handlowy
rumuńsko-niemiecki**

BUKARESZT. W dniu wczorajszym podpisany został protokół wykonawczy do układu handlowego rumuńsko-niemieckiego. Ze strony rumuńskiej podpisał protokół minister spraw zagr. Gafencu i minister gospodarstwa Bujoi, ze strony niemieckiej w Bukareszcie Fabricius i przewodniczący delegacji niemieckiej, dyrektor Wohltat. Treść tego układu, ogłoszonego w Bukareszcie o godz. 21-ej, obejmuje 5 artykułów.

DINOL — DONT

rzeczywiście
najlepsza PASTA do **ZEBÓW**

Na małej wokandzie...

Wybryk natury

czyli: „Magiczny kurnik”

(A. E.) Pani Ruchla Maczek, wysoka, tęga wdowa, kupiła sobie kurnika nośną. Wsadziła ją do kurnika i położyła się spać w błogim nastroju.

Gdy tylko pani Ruchla zasnęła, do kurnika podkradł się dziesięcioletni Samek Grajman, którego pani Ruchla dzień przed tym wytlukła i przez zemstę wyciągnęła jajko, kładąc na jego miejsce — kartofel.

Trudno opisać zdumienie i rozpacz pani Ruchli, gdy przekonała się nazajutrz, że kura zniosła kartofel. A że historia ta powtarzała się codziennie, więc pani Ruchla stanęła pewnego razu na dworze przed swym mieszkaniem, i poczęła głośno biadać.

Zeszli się sąsiedzi.
— Co się stało, pani Ruchlo?
— Niestety stało się! Kupiłam kure, to mi nie znosi jajek, tylko kartofle!
— Nie może być! Kartofle!
— Kartofle!
— Sąsiedzi pokiwali głowami.
— No to niech będą kartofle. Kartofle też są coś warte.
— Ale co ja będę miała z paru kartofli? — zapłakała pani Ruchla. — Przecież ja jestem biedna wdowa. Mnie są potrzebne jajka.

— Pokaż no pani tę kure — odezwał się wówczas pan Szlama Buchman. — Zobaczymy, czego jej brak. Znam się trochę na tem, bo sam dawniej trzymałem kury.

Wśród ogólnego zaciekawienia pan Buchman obejrzał gładzącą kwokę; zajrzał jej we wszystkie właściwe miejsca, poczym orzekł:

— Musisz pani robić zimne kompresy na główkę.

Pani Ruchla sponsowała z gniewu.

— Kurze robić kompresy na główkę?!

— Kto mówi kurze? — wrzucił ramionami pan Buchman. — Sobie niech pani robi! Bo jak pani mówi, że kura znosi kartofle, to widocznie u pani w główce jest coś w nieporządku.

Oburzona pani Ruchla pobila pana Buchmana. Powstała straszna awantura, a wówczas dziesięcioletni Samek wygadał się z wielkiej radości, że jest sprawcą tego zamieszania. Wtedy zaś kurnikowa wdowa chwyciła chłopca za koltierz, przyłożyła parę kuksańców jego matce — i w rezultacie poszła na dwa tygodnie do aresztu.

13-y dzień sensacyjnego procesu w Krakowie

„Metody pracy” oskarżonych zdemaskowane w czasie przewodu sądowego

W trzynastym dniu procesu przeciwko krakowskim wywiadowcom adwokatowi i paserom przewinił się cały szereg świadków, których zeznania rzuciły jaskrawe światło na „metody pracy” oskarżonych. Pierwszy zeznawał wywiadowca służby śledczej, Józef Cieśla, który stwierdził, że prócz adw. Mendlera przychodzili do Wydziału Śledczego jeszcze inni adwokaci, jak Pleśzewski i Soehnel. Najczęściej jednak przychodził adw. Mendler.

CZĘSTE TELEFONY.

Przodownik PP., F. Matlak, który pracował w Wydziale Śledczym przez szereg lat ipodaje że zwróciło jego uwagę, iż adw. Mendler często przychodził do Wydziału Śledczego i rozmawiał z Micorem oraz innymi. Często nawet telefonował do Wydziału i pytał, czy ktoś jest aresztowany, nie wymieniał jednak przy tym żadnych nazwisk.

Świadek podaje, że będąc raz za poradą kolegów u adw. Mendlera w prywatnej sprawie, zastał tam nastrój niesamowity. W kancelarii adwokata siedzieli znany złodziej kieszonkowy i sutener, Goldwasser, oraz podobni klienci. Gdy ujrzeli świadka, wszyscy momentalnie się rozeszli. Świadek niezmiernie to zdziwiło dłaczego wszyscy tak nagle uciekli.

TAJEMNICZA MASZYNA.

Następnie składał zeznania Jan Bochaj dozorca domu, w którym mieszkał oskarżony Micór. Świadek zeznał, że często chodził z wywiadowcą, gdy ten prowadził dochodzenia. Pewnego razu „naręczony koleżanki żony” przyniósł mu maszynę do pisania do naprawy. Świadek opowiedział o tym oskar-

żonemu Micórowi i po dwóch dniach Micór, Hawryluk i jeszcze jakiś wywiadowca przyszli po tę maszynę. Świadek nie interesował się, co się później stało z tą maszyną.

Maszyna do pisania stała się jednak przedmiotem długich rozważań sądu. Następny świadek, Józef Kruczek, opowiada, że Micór za pośrednictwem Hawryluka sprzedał mu maszynę do pisania zabraną od Bochaja. Po długich targach kupił tę maszynę za 15 zł. Zaraz no ubiciu tej transakcji zjawił się w jego mieszkaniu Micór i zabrał go wraz z maszyną do Wydziału Śledczego. Micór zażądał od niego 50 zł. lub informacji o złodziejach, przyrzekając, że wówczas sprawa przeciwko niemu będzie umorzona.

Świadek Emil Marysiak st. przed s. śledczej podaje, że pewnego dnia obok Micór przyniósł do wydziału śledczego maszynę do pisania i oświadczył, że dostał ją od swojego konfidenta, Bochaja. Tę maszynę za-

brał następnie i dał jakiemuś chłopakowi, który zaniósł ją do mieszkania Felczera, skąd jednak chłopiec zaraz wrócił z maszyną.

GDY KUPI MASZYNĘ „BĘDZIE GOTÓW”.

Micór mówił wówczas do świadka, że Felczera jest starym paserem, którego nie można na niczym złapać. Gdy jednak kupi tę maszynę, będzie „gotów”, i jeszcze „wspie” innych. Gdy Felczera nie wziął maszyny. Mi-

cór polecił chłopcu zanieść ją do Kruczka. Po chwili chłopiec wyszedł z mieszkania Kruczka. Wówczas świadek z Micórem weszli do jego mieszkania, gdzie Micór zażądał wydania skradzionych rzeczy. W toku przeprowadzonej rewizji znalazł maszynę okrytą w łóżku pościelą i zabrał ją.

Świadek Felczera, kupiec Krakowa, podaje że gdy prowadził sklep na ul. Zgody, zgłosił się pewnego razu do niego jakiś osobnik, proponując nabycie maszyny do pisania. Świadek w ogóle nie chciał nabyć maszyny. Wówczas osobnik, który początkowo żądał za nią 100 zł., zaczął obniżać cenę, aż wreszcie doszedł do 20 zł. Ale i za tę cenę świadek nie chciał kupić maszyny. Świadek skarżył się ponadto, że bardzo często bez żadnego powodu przeprowadzano u niego rewizje.

Następnie zeznał jeszcze cały szereg świadków, którzy nic nowego jednak nie wniesli do sprawy.



Zamiast pensji -- znaczki a obecnie zyskał majątek

Ostatnio podczas londyńskiej wyprzedaży znaczków pocztowych wydarzył się dość niezwykły wypadek. Filateliści nabywający znaczki wystawione na sprzedaż ustalili mianowicie wysokość pensji, otrzymanej przez pewnego inżyniera holenderskiego, który pracował na wyspach Kanaryjskich.

Inżynier ten znajdował się na wyspach Kanaryjskich od roku 1936 do 1938. Był on na służbie u gen. Franco i pensję wypłacał mu w pieniądzech wypuszczone przez powstańców. Część pensji wydawał on na niezbędne wydatki, a część odłożył i w ciągu tych dwóch lat zdołał zaoszczędzić niewielką sumę.

Gdy jednakże zamierzał opuścić wyspy Kanaryjskie, nie otrzymał pozwolenia na wywóz pieniędzy. Poza tym sam obawiał się je wywieźć ponieważ nie wiedział, jaka jest ich war-

tość na giełdach europejskich. Z tego względu zgodził się wziąć zamiast pieniędzy kolekcję znaczków poczty powietrznej, wypuszczonych przez powstańców, jak tylko wybuchła wojna domowa w Hiszpanii.

Przypuszczał, że na znaczki te znajdzie z pewnością nabywców. Jego przypuszczenia okazały się słuszne. Znaczki te wzbudziły zainteresowanie londyńskich filatelistów, którzy zapłacili za nie 15.000 zł.

SREBROL!?

Sensacyjny wyrok

w głośnym procesie w Nowym Jorku

NOWY JORK. W dniu dzisiejszym zapadł wyrok w procesie, który się ciągnął kilka tygodni i był sensacją amerykańskich kół politycznych.

Na 8 lat więzienia za korupcję i udzielanie opieki elementom

przestępczym oraz współdziałanie z bandą gangstera Schultza skazany został Jimmy Hiner, który w ciągu 26 lat odgrywał znaczną rolę w nowojorskim świecie politycznym i słynął jako przewodca stronnictwa demokratycznego.

Podłoga kajuty na okręcie

zamieniona na salę operacyjną dzięki czemu uratowano życie Kucharza

Dwaj lekarze i pielęgniarka, pośpiesznie wezwani na pokład statku który dopiero co zawinął do portu, musieli przeprowadzić trudną operację w dość niezwykłych warunkach, posługując się mianowicie podłogą kajuty, jako stołem operacyjnym.

Wypadek ten wydarzył się na statku „Lord Inskip”, który zawinął do portu angielskiego „Hull”. W pobliżu brzegu, statek zaskoczyła silna burza i bałwany podrzucały nim, jak gdyby był łupinką od orzecha.

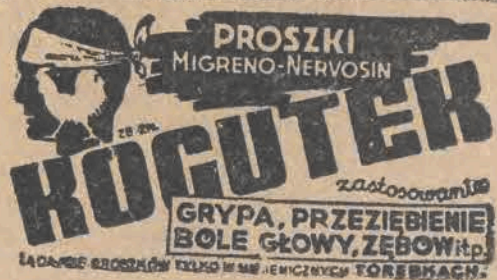
W pewnej chwili olbrzymi bałwan zalał pokład i kucharz okrętu William Adams został zwałony z nóg. Przy tym tak nieszczęśliwie upadł, że spadł po krętych schodkach do kajuty. Przy upadku tak silnie pogruchotał sobie plecy, że nie mógł się ruszać. Koledzy udzielili mu więc pierwszej pomocy, a gdy statek zawinął do portu, wezwali na pokład lekarza.

Lekarz zbadał Adamsa i stwierdził że należy go natychmiast przewieźć do szpitala ponieważ miał uszkodzony kręgosłup. Wynieść go z kajuty można było tylko po krętych wąskich schodkach. To mogło zaś nie tylko pogorszyć jego stan, ale zakończyć się fatalnie, ponieważ musiał mieć absolutny spokój i nie wolno mu było poruszać się, co było niemożliwe do wykonania podczas wynoszenia go po schodkach.

Jedynie tylko było wyjście z

sytuacji: przeprowadzić niezbędną operację na podłodze w kajucie. Lekarz postanowił uciec się do tego sposobu. Porozumiał się natychmiast z jednym ze swoich kolegów i wkrótce ten przybył na pokład statku w towarzystwie pielęgniarki, zaopatrzonej we wszystkie niezbędne instrumenty.

Po przeprowadzeniu operacji Adamsowi nałożono gipsowy „gorset”, a następnie wyniesiono go z kajuty i przewieziono do szpitala.



PROSZKI MIGRENO-NEVOSIN
KUGUTEK
zastosowanie
GRYPA, PRZEBIENIE BOLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.
LADAMIE GŁOSZĄCZOM TĘKŁO W MIEJSCACH WYKONAWCZYM TORONTO.

Warszawa pod gradem bomb

Dwukrotny nalot samolotów nieprzyjacielskich w pierwszym dniu pogotowia O. P. L.

(Początek na str. 1-ej)

Ryk syren alarmowych oznajmił nalot lotniczy. Ruch zamierał momentalnie. Pojazdy zatrzymują się, przechodnie znikają w bramach i lokalach.

Nalot na Okęcie

O godz. 17 min. 35 nad Okęciem ukazują się kilka eskadr. Wzdłuż szosy oraz Alei Zwirki i Wigury stoją latarnie przeciwlotnicze i karabiny maszynowe. Własne eskadry myśliwskie atakują nieprzyjacielskie samoloty, na niebie zawiązuje się szereg powietrznych pojedynków.

Huk petard, pozorujących w buch bomb, wstrząsa powietrzem. Wróg atakuje P. Z. L., hangary pułku, dworzec P. L. L. „Lot” i folwark Okęcie. Działają karabiny maszynowe grzmiają bez przerwy.

Dźwięk dzwołu zwiastuje pożar. Pali się jeden z hangarów i dom mieszkalny P. L. L. „Lot”. Służba ratownicza szybko opatruje sytuację.

Na dach gmachów Kwaterunku Wojskowego padły bomby gazowe. Drużyny odkazujące szybko przystąpiły do akcji i kilku zagazowanych i poparzone ratowały drużyny sanitarne.

O godz. 17.55 samoloty nieprzyjacielskie giną na horyzoncie. Przerywany głos syreny obwieszcza odwołanie alarmu.

W niedługi czas po zakończeniu pierwszego alarmu, bo o godzinie 19 min. 25 syreny zwiastują nowy nalot wrogich eskadr. Tym razem nieprzyjaciel atakują Dworzec Główny. Całą linię średnicową wraz z Praga i znajdującymi się na jej terenie ważnymi obiektami.

Napad bombowców na stolicę

Bomby padają niezależnie od tego na całym prawie terenie miasta. Płoną budynki koszar przy ul. Agrykola, uszkodzone zostają wodociągi. Liczni ranni i zatruci gazem kierowani są do punktów opatrunkowych.

Szczególnie zapalczywie atakuje nieprzyjaciel śródmieście. Płoną gmach B.G.K., uszkodzony zostaje poważnie Dworzec Główny, kilka kamienic obok pl. Zbawiciela. Zewsząd dobiegają odgłosy detonacji. Słychać je od dworca Gdańskiego, z Woli.

Jak sądzić należy, nieprzyjaciel w pierwszym rzędzie stara się uszkodzić ośrodki komunikacyjne.

Godz. 20 min. 9. Nieprzyjaciel atakuje stolicę coraz zaciekle. Zewsząd nadchodzą meldunki o wybuchających pożarach. Palą się gmachy: kościół św. Jakuba przy ul. Białostockiej, domy przy ul. Skwarczyńskiej, Nowy Świat zasnuty jest falą gazu z wybuchających co chwila bomb. Przy ul. Ząbkowskiej pożar szerzy się w kierunku Nowego Bródna. Straż Ogniowa Monopoli Spirytusowego usiłowuje opanować płomienie, nie uciekając się do pomocy straży miejskich.

Gaz rozprzestrzenia się na ul. Napoleona i pl. Narutowicza. Wszędzie widać wiele ofiar, którym niesie sprawnie pomoc P.C.K.

Godz. 20 m. 20. Alarm zostaje odwołany. Jak się okazuje, skutki nalotu są poważne. Bomby poczyniły wiele spustoszeń, most praski został wysadzony w powietrze.

Sprawozdawca nasz znajdował się w czasie drugiego nalotu nieprzyjacielskiego na skrzyżowaniu ul. Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskiej, tuż obok Dworca Głównego. Podajemy jego relację.

— Gdyby tylko zabrzmiał ryk syren, zwiastujących zbliżenie się nieprzyjaciela nad miasto, ruch zamarł od razu. Światła zgasły, ulicę opustoszały zupełnie.

Po niebie pełzają smugi reflektorów, szukających wroga. Od czasu do czasu w świetle ich ukazują się srebrna sylwetka wrogiego płatowca. Grzmia działa i karabiny maszynowe, intruz stara się umknąć z kręgu światła.

Przechodzimy wymarłymi, ciemnymi ulicami. Gdzieś tam tylko krąży policjanci i służba

opl. Fala gazu łzawiącego zmusza nas szybko do nalożenia maski. Migają niebieskie lampki patroli, słychać dzwonki pedacych do pożarów straży. To tu, to tam, widać patroli sanitarne, przenoszące rannych i zagazowanych do punktów opatrunkowych.

Nad dachami kamienic i z przecznic ulic widać jaśniejące luno pożarów.

W budynkach Dworca Głównego

Przechodzimy na teren Dworca Głównego. Ruch normalny, wszędzie czuwają posterunki, kierując przybywających do wyjść. Publiczność zachowuje się na ogół poprawnie. Odjeżdżające pociągi przesuwają się

ze zgaszonymi światłami.

Mieszkańcy stolicy na ogół zdali egzamin. Część, rekrutująca się głównie z inteligencji, usiłowała wprawdzie okazać się mądrzejszą od władz obrony przeciwlotniczej, i paliła światła, ale opłaciła tę smutną nonszalaną fala protokółów za którymi posypią się kary pieniężne, a w wielu wypadkach areszt. Większość jednak wykazała całą swoją dojrzałość do obrony.

Dziś ćwiczenia odbędą się również kilka razy w ciągu dnia, przy czym główna uwaga skierowana będzie na wygaszanie światła w oknach. W wypadku najdrobniejszych wylamań nakładane będą kary aż do natychmiastowego aresztu włącznie.

Pogotowie OPL w stolicy trwa.

„Europa pod panowaniem prawa dzungli!”

- woła Eden

LONDYN. Z okazji bankietu wydanego na jego cześć przez związek korespondentów amerykańskich w Londynie, b. minister spraw zagranicznych, Eden, wygłosił niezwykle znamienne przemówienie, ilustrujące powagę obecnej sytuacji politycznej.

— Groźby wiszące nad kontynentem europejskim są zbyt poważne, — mówił min Eden — aby wolno było pozwalać sobie na niedbałość myślenia. ZNACZNA CZĘŚĆ EUROPY ZNAJDUJE SIĘ POD PANOWANIEM PRAWA DZUNGLI, GDZIE NAJSZYBSZY I NAJBUTRALNIEJSZY DRAPIEŻNIK ZDOBYWA ŁUP. W obliczu tego niebezpieczeństwa obowiązkiem pokojowych narodów jest zjednoczenie się dla zorganizowania wspólnej obrony przeciwko dalszej agresji. Polityka ta — jeżeli ma mieć powodzenie — musi się oprzeć na jakiejś zasadzie, a zasadą tą może być jedynie dążenie do utrzymania panowania prawa tam, gdzie ono jeszcze istnieje.

W dalszym ciągu Eden twierdził, że konieczne jest zdecydowane i szybkie działanie. Anglia musi niezwłocznie zjednoczyć wszystkie stronnictwa polityczne, musi natychmiast wydać zarządzenia nieodzowne. Słowa te były wyraźną aluzją do konieczności wprowadzenia przymusowej służby wojskowej.

Węgry zajmują Słowację

Początek na str. 1-szej

ze słowacki min. spraw. zagr. Durczański zwrócił się dziś z telegraficznym protestem do węgierskiego min. spraw. zagr. Csaky'ego z powodu przekroczenia granicy słowackiej przez wojska węgierskie i przeprowadzonych tam operacji.

W odpowiedzi min. spraw. zagr. Węgier, Csaky, zawiadomił min. Durczańskiego, że natychmiast wdroży dochodzenie w tej sprawie i o wyniku zawiadomi słowackiego ministra spraw. zagr.

Równocześnie min. Csaky zwraca uwagę rządowi słowackiemu na fakt, że wschodnia granica pomiędzy Słowacją a Rusią Podkarpacką nie była nigdy ostatecznie ustalona i że dzięki temu mogło dojść do lokalnego starcia pomiędzy żołnierzami słowackimi i węgierskimi.

O operacjach wojennych — podkreśla nota węgierska — nie może być mowy.

BRATYSŁAWA. Wojska węgierskie które w godzinach rannych zajęły niemal cały powiat Sobrance, nie tylko nie cofnęły się na dawną granicę, ale posunęły się znacznie naprzód.

Wojska węgierskie, składające się z oddziałów piechoty, strzelców, cyklistów i oddziałów zmotoryzowanych, znajdują się w Słowacji w odległości 30 klm. od granicy. Zajęty został już cały powiat Michałowice. Hlinkowa Garda i oddziały wojskowe słowackie cofają się, stawiając zacięty opór. Na odcinek graniczny o szerokości 40 klm., na którym operują wojska węgierskie, skierowano nowe siły zbrojne. Są to żołnierze słowaccy 5-ciu ostatnich roczników powołanych pod broń we wszy

Deklaracja

(Początek na str. 1-ej).

NETRZNYCH. Chodzi nam wyłącznie o to, że NIE MOŻEMY PODDAĆ SIĘ PROCEDURZE, NA PODSTAWIE KTÓREJ PAŃSTWA WYSTAWIONE SĄ NA PRZESJĘ I GROŹBY UŻYCIA PRZEMOCY WSKUTEK CZEGO ZMUSZONE SĄ DO WYRZECZENIA SIĘ NIEPODLEGŁOŚCI. JESTEŚMY ZDECYDOWANI PRZECIWPSTAWIĆ SIĘ WSZYSTKIMI ŚRODKAMI, JAKIE POSIADAMY, WSZELKIM PRÓBOM DALSZEGO STOSOWANIA W PRAKTYCE TAKICH METOD“

stkich wschodnich powiatów Słowacji rozkazem mobilizacyjnym, ogłoszonym przed paru dniami.

Wedle ostatnich wiadomości, późnym wieczorem wojska węgierskie nie cofnęły się. Jak podaje oficjalny komunikat agencji telegraficznej słowackiej, po stronie węgierskiej jest znaczna ilość zabitych i rannych.

BUDAPESZT. Pierwszym celem marszu wojsk węgierskich

było osiągnięcie linii kolejowej, łączącej Miskole i Satoralia Ujheli ze stacją polską Łupków. Linia ta, oddalona o 40 do 60 klm. od dotychczasowej zachodniej granicy Rusi Podkarpackiej, została osiągnięta w godzinach wieczornych.

Wojska węgierskie kontynuują jednak swój marsz, którego następnym celem jest — według otrzymanych przez nas informacji — Preszow.

Ostona wojskowa „protektoratu“ czerko-morawskiego

BRATYSŁAWA. Strefa, w której rząd Rzeszy zapewnił sobie układem śródowym zwierzchność wojskową i możliwość wznoszenia bieżących wojskowych, fortyfikacji i t.p. oraz utrzymywania tam załóg wojskowych — przedstawia się jako wąski pas, biegnący wzdłuż granicy Moraw i Słowacji, aż do granicy polskiej.

Na północy Słowacji, — t.j. od granicy polskiej strefa ta rozciąga się między Przełęczą Jablonkowską a Czadcą. Największą szerokość posiada płdnie, wa część strefy, sięgająca tam od wschodniego stoku Małych Karpat (koło Bratysławy) do punktu, gdzie rzeka Dyje (Thaya) wpada do rzeki Morawa (March).

Prem. Daladier w Londynie

PARYŻ. W tutejszych kołach politycznych rozeszła się wczoraj wieczór pogłoska, że premier Daladier uda się do Londynu jeszcze w ciągu wizyty prezydenta Lebrun.

Po uzyskaniu granicy z Węgrami ustalono normalny ruch kolejowy na nowych przejściach zdawczych

Wczoraj w ministerstwie komunikacji została ukończona konferencja polsko-węgierska, dotycząca normalnego ruchu kolejowego na nowych przejściach zdawczych w związku z uzyskaniem wspólnej granicy.

Jeżeli chodzi o ruch pasażerski, to ustalono, na razie z ważnością do 4 kwietnia b. r. kursowanie bezpośredniego wago-

na ta strefa ma za cel strategiczny osłonę „protektoratu czerko-morawskiego“ od strony słowackiej t.j. od południowego wschodu.

Zainteresowanie Sowieców sprawą Kłajpedy

MOSKWA. Sprawa Kłajpedy w dalszym ciągu jest przedmiotem ożywionych komentarzy w kołach sowieckich.

Wczorajsze dzienniki moskiewskie wysuwają sprawę Kłajpedzką na pierwszy plan w swoich rozważaniach. „Prawda“ nazywa przyłączenie Kłajpedy do Rzeszy „nowym aktem agresji niemieckiej i dowodem, że zaborecze zamiary Trzeciej

Oznacza to po prostu przesunięcie strategicznej granicy Moraw na wschodnie stoki łańcuchów górskich: Małe Karpaty, Białe Karpaty, Góry Jawornickie.

Rzeszy idą nie tylko w kierunku południowo-wschodnim, lecz również w kierunku północnym“.

Według pogłosek, przedstawiciele dyplomacji Z.S.R.R. w Kownie, Rydze, Tallinie i Helsinkach zawezwani zostali do Moskwy celem złożenia sprawozdań i utrzymania nowych instrukcji.

Porozumienie serbsko-jugosłow. nastąpi w najbliższych dniach

BIAŁOGROD. Senat jugosłowiański obradując pod nieobecność opozycji przyjął preliiminarz budżetowy na rok 1939/40.

W czasie drugiego czytania ustawy skarbowej premier Svetkovic wygłosił dłuższe przemówienie, w którym podkreślił ponownie konieczność osiągnięcia sprawiedliwego porozumienia pomiędzy Serbami, Chorwatami i Słoweniami. Jugosławia — oświadczył premier — będzie mocną i silną, jeżeli zabezpieczy swój spokój wewnętrzny.

W ciągu nadchodzącego tygodnia w tutejszych kołach politycznych oczekują zasadniczych pociągnięć, zmierzających do realizacji porozumienia pomiędzy Białogrodem i Zagrzebiem.

Składajcie ofiary na FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

1914 **TADEUSZ RYŚ** 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



Do hotelu, w którym mieszkał Konrad zjawił się znany hrabia Hoyos i oświadczył, że chce z Grywińskim pomóc pod nieobecność Lottchen. Gdy Konrad stanowczym głosem odrzekł, że będzie rozmawiać tylko w obecności Lottchen, rozpoczął hrabia delikatny sposób wyłuszczać swą proźbę.

Konrad spoglądał na niego zaciekawiony:
— Słucham pana...
— Zwracam się, jak powiedziałem, tylko do pana — Wobec tego słucham...
— A więc, konkretnie, panie Grywiński, o jaką sumę chodzi panu? Za jaką cenę zechce pan zwolnić naszą Lottchen?..

Takie pytanie zmieszalo Konrada. Również i Lottchen zarumieniła się mocno.
— Nie rozumiem.. cedził Konrad, aczkolwiek po wili domyślił się już, o co hrabiemu chodzi...
— Zdaje się, że mówię zupełnie jasno... — wygnął hrabia z kieszeni swój portfel. — Ile pieniędzy żąda pan? Nie będę się z panem targować!
— Ach, o to panu chodzi — i wraz z gniewem arneta Konrada nagła wesołość, tak że parsknął śmiechem. — Chce pan odkupić moją miłość do Lottchen, prawda, panie hrabio?
— Plaćę każdą cenę, jaką pan zażąda — hrabia przekonany, że za pieniądze zdoła wszystko osiągnąć...
— Powinien pan skorzystać z takiej okazji...
Lottchen stała wzburzona, z zapartym tchem. Miłoli znalazła się obecnie przed próbą miłości Konrada do niej...

Konrad nie długo namyślał się. Z lekceważeniem ogardą rzucił hrabiemu:
— Ach tak, pragnie pan kupić moją miłość — znie spoglądał przy tym na Lottchen.
— Niech pan to nazwie, jak się panu zwłnie posłania, pragnę tylko, aby pan zwolnił Lottchen... Ofiarę dlatego panu wszelką żadaną przez niego sumę...
— I o to panu chodziło, panie hrabio? Chciał mi to oświadczyć w cztery oczy?
— Tak, o to właśnie chodzi...
— A teraz chodzi panu o moją odpowiedź? — wrad słuchał, jak niespokojnie bije serce Lottchen.
— Tak...
— Panie hrabio, nie znam pańskiej sytuacji materialnej, nie wiem, ile wynosi pański majątek... Ale by pan posiadał nawet wszystkie bogactwa całego świata, byłoby to jeszcze za mało na to, aby odkupić moją miłość do Lottchen...
— O moją odpowiedź, i nasza rozmowa na ten temat jest skończona...

Twarz Lottchen zmieniła się, wydawało jej się, wolnili się z jarzma wielkiego ciężaru.
Natomiast hrabia zdrzął, dotknięty zjadliwą odepdzą Konrada.
— Panie Grywiński... — rozpoczął znowu.
— Rozmowa na ten temat skończona — przeru Konrad.

Twarz hrabiego wykrzywiła się ze złości.
— A więc odrzuca pan moją propozycję? — stał.
— Z pogardą!
— Jest pan ulicznikiem!
— Jakim prawem śmie pan obrażać mnie w moim skaniu? — podniósł Konrad pięść i miał zamiar uderzyć hrabiego Hoyos.
Ale Lottchen stanęła między nimi, i powstrzymała Konrada.
— Konradzie, uspokój się... — głos jej drżał z wściekłości.

Zwróciła się z kolei do stryja:
— O co stryjowi chodzi? Czemu przesładujecie...
— Lottchen, zapominasz, kim jesteś... A więc ten znajomy jest ci bliższy, aniżeli twoi rodzice?
— Tak, jest mi droższy, aniżeli wszystko inne na świecie...
— Czy wiesz o tym, że matka zachorowała ciężko i może umrzeć? — Mimo bólu, jaki sprawiła Lottchen ta wiadomość, mówiła cichym głosem:
— Gdybym nie uciekła, byłoby znacznie gorzej...
— Wolałbym już...
— Jesteś zaślepiona, Lottchen!
— Jestem szczęśliwa!
— Przekonany jestem, że wytrzeźwiejesz, obyś tylko wtedy za późno!
— Testem odpowiedzialna za swe czyny!

Hrabia rozszlochony wyszedł i zatrzasnął za sobą drzwi.
Nie miał już więcej nic do dodania. Przekonał się, że ten upór można przelamać tylko przemocą... Ubolewał bardzo, że Lottchen przeszkodziła bóice, specjalnie sprowokował ją, aby móc Grywińskiego zaskarżyć za pobicie, albo obelgę...

A gdy hrabia wyszedł rozgoryczony, zakochana para padła sobie w objęcia i przywarli do siebie pocałunkiem.
— Moja kochana...
— Mój drogi... Teraz kocham cię jeszcze bardziej...
— Ale po to, aby móc spokojnie żyć, musimy wyjechać... Widzę, że twoja rodzina będzie nas stale przesładować.
— Uprowadziłam cię o tym już oddawna...
— Spakuję zaraz rzeczy — Konrad zaczął gorączkowo pakować rzeczy do walizki — Godzina pierwsza za czterdzieści minut mamy pociąg pospieszny...
— Dokąd — zapytała Lottchen i zaczęła pakować również swoją walizkę.
— Do Bazylei...
— A samtad?
— Tak, jakęśmy się przed tym umówili!
— Do Niemiec?
— Tak, przede wszystkim do Frankfurtu nad Menem...
— A po tym?
— Do Lipska... I w taki sposób przebrniemy do Warszawy...
— Zapominasz, kochanku, że dzisiaj wojna.. To wyjazd na front, nie zapominaj o tym, że dziś trzeba mieć specjalne zezwolenie...
— Przypuszczam, że w Bazylei zaopatrzmy się we wszystkie przepustki...
— A jeśli nam odmówią?
— Zorientujemy się na miejscu, co mamy uczynić.

nić. W każdym bądź razie nie możemy tu dłużej pozostać...
— To pewne...
— Pośpiesz się, mój kochany. Chcę odesłać rzeczy na dworzec...
— Czemu to?
— Twój stryj może zauważyć, że zabieramy ze sobą bagaż i domyśli się, że wyjeżdżamy, a to nie jest dobrze...
— Masz rację, kochany...
I para spieszyła się tak, jak gdyby wszystko ogarnął pożar.
A hrabia Hoyos czuwał w przeciwległej bramie, w towarzystwie prywatnego detektywa.
Na warzy jego znać było jeszcze ślady wzburzenia.
— Proszę nie spuszczać ich z oka — pouczał detektywa.
— Dobrze.
— A jeśli się coś poważnego wydarzy, niech mnie pan o tym natychmiast powiadomi...
— Oczywiście, Eksceleńco!
Hrabia dodał jeszcze że oczekuje przyjazdu trzech wywiadowców z Wiednia.
— Ułatwi to wam robotę, ale póki nasi ludzie nie przybędą, musi pan podwójnie czuwać...
— Może pan być zupełnie o to spokojny. Eksceleńco...
— Czy jednak nie zrozumieli jeszcze, że pan śledzi za nimi?
— Gdyby nawet mieli cztery pary oczu, nie zauważyliby tego również... — chępił się detektyw.
— Tak, slyszalem, że pan jest mistrzem w swoim zawodzie...
— Dziękuję, Eksceleńco, za wyrazy uznania...
Hrabia udał się na odpoczynek, nie podejrzewając, że zakochana para gotowa jest do wyjazdu...
Dalszy ciąg jutro

Złóż ofiarę na Pomoc Zimowal!

Przez Atlantyk w jeden dzień

Cuda nowoczesnej komunikacji lotniczej

Kolumb przepłynął Atlantyk w 1492 roku w sto dni. Dzisiaj można przelecieć Atlantyk w jeden dzień na statku powietrznym mniej więcej tej samej wielkości co okręty Kolumba.

Przed paru dniami odbył się pierwszy próbny lot z pasażerami na olbrzymim wodnopłotowcu „Yankee Clipper“, należącym do Panamerican Airways. I dopiero teraz można sobie zdać sprawę z kolosalnego postępu, jakie uczyniło lotnictwo od pamiętnego przelotu przez Atlantyk przez Lindbergha w 1927 roku. Jego samolot ważył 2 i pół tony, posiadał 200-konny motor i niośł jednego człowieka.

Obecny olbrzym waży 42 tony, posiada cztery motory o sile 6000 koni i zabiera 52 pasażerów oraz 11 osób załogi. Praca dwóch motorów wystarcza aby utrzymać go w powietrzu i zapewnić mu szybkość przeszło 200 klm. na godzinę. Cały mechanizm jest tak precyzyjny że można olbrzymim statkiem powietrznym kierować przy pomocy jedynie dwóch wskazujących palców. Przy pełnym ładunku może on przelecieć przestrzeń 5000 klm. bez lądowania; przy pełnym ładunku przestrzeń ta wzrasta do 7500 klm.

Czytanie „Wesołe Wiadomości“
Cena 10 gr. Do nabycia wszędzie

Urządzenie samolotu jest niemal luksusowe. Posiada on trzy pokłady, z których najniższy przeznaczony jest dla pasażerów. Jest tam sala jadalna, gdzie trzy razy dziennie wszyscy siadają do stołu, są cztery wielkie kabiny, z których każda posiada normalne miejsca sypialne dla 10 pasażerów, jest nawet sypialna kabina dla nowożeńców urządzone z komfortem.
Jak będzie wyglądała taka podróż? Oto wyjeżdżamy z Nowego Jorku po południu. Zasiadamy w wygodnym fotelu i za chwilę jesteśmy już na wysokości 10.000 stóp szybując z szybkością 200 klm. na godz. Nawet nie zdaliśmy sobie sprawy, że to już czas siadać do obiadu. Po tem jeszcze whisky and soda, cygaro czy papieros. Komunikację ze światem utrzymujemy przez radio.

Monotonny szum motorów, aczkolwiek bardziej przytłumiony wobec specjalnych urządzeń, skłania nas do snu. Noc jest nieco krótsza, bo przecież lecimy naprzeciw słońca. I oto zaraz po śniadaniu widzimy płynące przeciw nam brzegi Europy. W 24 godziny po wyruszeniu z Nowego Jorku lądujemy w Marsylii czy Southampton, w zależności od tego, czy obraliśmy południową drogę przez Azory, czy też północną przez Nową Fundlandię i Irlandię.

Najdłuższy dystans nad Atlantykiem wynosi 3600 klm., tak, iż

nawet przy niezbyt sprzyjających warunkach atmosferycznych może być przebyty bez lądowania.

Na razie projektowane są odloty cztery razy w tygodniu, poczym dopiero wprowadzona zostanie regularna komunikacja codzienna. Amatorów na tego rodzaju przeloty nie brak. Pan-American Airways posiadała na 1 stycznia listę zapisów wynoszącą przeszło 500 osób. A ile zapisano się od tego czasu?

I nikogo nie przeraża cena przeletu, która wyniesie od 500 do 600 dolarów, gdyż tyle wynosi przejazd luksusowym okrętem w pierwszej klasie.

Bóle REUMATYCZNE I ARTRETYCZNE

NAJWIĘCEJ DOKUZANA PODCZAS ZIMNY I NIEPOGODY

MAŚC PRZECIWRUMATYCZNA

OSMOGEN

GAŚCIECKIEGO

MAŚC PRZECIWRUMATYCZNA

OSMOGEN

MAŚC GAŚCIECKIEGO

PLYN PRZECIWRUMATYCZNY DO KAPIELI „OSMOGEN“

KOJA TE BOLE.



Zw. Strzelecki w dniu Imienin Marszałków Polski

Jak corocznie tak też i w tym roku, w dniach 18 i 19 marca Z. S. oddział miejski w Piotrkowie uroczysto obchodził Imieniny obu Marszałków Polski.

W dniu 18 bm. oddział Z. S. w obecności swoich władz zwierzchnich, komendy PW i WF., zaproszonych gości i organizacji przysposobienia wojskowego, licznie zebranych w sali Związku Ochotników przy Al. 3-go Maja 19, uczcił Dzień Imienin Marszałka Smigłego Rydza.

Uroczystość zagalib obywatel refer. Justyna wnosząc oryzyk na cześć Dostojnego Solenizanta poczym odśpiewano Hymn Narodowy. W dalszej części programu ob. hufcowy Henryk Skibiński wygłosił odczyt obrzuający barwnie bohaterską epopeję walk legionowych i sławiąc czyny Marszałka Edwarda Smigłego-Rydza. Mówca zakończył życzeniem i apelem aby w dniu swych Imienin Marszałek Smigły - Rydz nabrał przekonania, że na jego rozkaz stoi zwarty i zdyscyplinowany cały naród polski gotów do marszu tam, gdzie wskaże mu swym rozkazem. On spadkobierca wielkiego dziedzictwa Wielkiej Polski jaśniejącej potęgą i chwałą.

Następnie ppor. Szczepański, Miejski Komendant PW i WF, odczytał rozkaz okręgowego Komendanta PW i WF p. pułk. Kurka. Wreszcie nastąpiły deklamacje Orłat pod kierunkiem hufcowego Popielskiego i występy chóru strzeleckiego pod kier. ob. B. Niedźwiedzkiego. Uroczystość tę zakończono odśpiewaniem hymnu strzeleckiego.

W niedzielę dnia 19 marca odbyła się uroczystość Imienin Zmarłego Budowniczego Polski Józefa Piłsudskiego, która zgromadziła również wiele obecnych: władze powiatowe Z. S. strzelców i strzelczyń. Akademię zagalib komendant Oddziału ob. Szysz Marian. Zyciorys Marszałka, Jego życie i czyny pięknie omówił ob. Wierzanowski Mieczysław, kończąc nast. zwrotem: „Choć nieublagana śmierć wydarła Cię nam Wielki Komendancie i Twoje Serce kochające Ojczyznę spoczęło na Rossie, a Twoje strudzone szczątki na Wawelu wśród krypt królewskich, boć królom polskim równy byłś Duch Twój jest wśród nas i Twoim drogowskazem dalej pójdziemy”. — Następnie zgodnie z ustalonym

programem odbyła się dalsza część tej podniosłej uroczystości przeplatana deklamacjami Orłat i śpiewem chórowym strzelców.

Cel odbytych akademij został w zupełności osiągnięty. W swojej pracy obywatelskiej i wojskowej strzelcy i strzelczynie

mają zawsze przed oczyma świetlaną postać Wielkiego Wodza i wiernie kroczą przy boku Marszałka Smigłego-Rydza dążąc Go bezgranicznym zaufaniem jako dziedzica idei i woli Wielkiego Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Henryk Skibiński.

Postrach Belchatowa skazany na jeden rok więzienia

Prawdziwa plagą m. Belchatowa były od pewnego czasu masowe kradzieże dokonywane przez nieuchwytną szajkę złodziejską. Jak ustalono na czele tej bandy złodziejskiej stał niepoprawny złodziej-recydywista, popularny w świecie przestępców, Piotr Watała, mieszkaniec miasta Belchatowa.

Wreszcie udało się sprytnego złodzieja ująć i za udowodnionych mu 10 przestępstw skazano go na łączną karę 3 lat więzienia, którą odbywał w areszcie w Belchatowie.

Porządek nabożeństw i nauk rekolekcyjnych

podczas 40-godzinnego nabożeństwa w kościele Najśw. Serca Jezusowego w dniach 26 — 28 marca.

26 marca (niedziela) o godz. 7 rano Primaria z wystawieniem Najśw. Sakr., o godz. 9 rano Msza św. z nauką, o 11 Suma i kazanie rekol. o 3.30 pp. Nabożeństwo do N. Serca Jezusowego z nauką, o 6 pp. „Gorzkie Żale” z nauką pasyjną.

27-go marca (poniedziałek) o godz. 7 rano Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakr., o godzinie 9 rano Msza św., o 11 Suma z nauką rekol., o 3.30 pp. Nabożeństwo do Najśw. Serca Jez. z nauką rekol., o 6 p. p. Nieszpory — nauka rekolekcyjna, błogosławieństwo.

28 marca (wtorek) o godz. 7 rano Msza św. z wystawieniem N. Sakr., o 9 rano Msza św., o 11 Suma z nauką rekolekcyjną, o 3.30 pp. „Przed oczy Twoje Panie” i spowiedź, o 6 pp. Nieszpory — kazanie, procesja.

29 marca (środa) o godz. 8 rano Msza św. i Komunia św. wspólna.

Ks. PROBOSZCZ.

Skazanemu nie przypadło do gustu przebywanie pod zamknięciem zaczął więc namawiać swoich kompanów do przygotowania ucieczki. Wspólnie z towarzyszymi „niedoli” rozbił Watała pewnej nocy niezbyt mocną ścianę aresztu Belchatowskiego i uzyskał upragnioną wolność.

Władze niezadowolone tym samowolnie udzielonym sobie urlopem przez Watałę wszczęły pościg za zbiegiem aresztując awanturnika.

W rezultacie zasiadł on w dniu 23 bm. na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Piotrkowie i za przedczesne opuszczenie aresztu został skazany na dodatkowy rok zamknięcia. Razem posiedzi więc nie 3 a cztery lata.

Zebrańie

Zrzeszenie Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi Koło w Piotrkowie Tryb. zwołuje dnia 25 marca 1939 r. w sobotę o godz. 18-iej w sali parterowej przy ul. Legionów 7 (Bank Polski) Doroczne Walne Zebranie Członków Koła z porządkiem obrad:

Zagajenie, Wybór przewodniczącego i sekretarza, Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania, Sprawozdanie Zarządu, Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, Dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu, Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, Wybór Władz Zrzeszenia, Wybór delegata na Zjazd ogólnokrajowy, Wolne wnioski.

ZARZĄD

Na fali radiowej

Oświadczenie gen. Berbeckiego o znaczeniu radia w obronie przeciwlotniczej

Na prośbę redakcji tygodnika „Radio dla wszystkich” prezes Zarządu Głównego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej gen. broni inż. Leon Berbecki złożył następujące cenne oświadczenie, ujmuje w zwięzłym skrócie olbrzymią rolę radia na wypadek ataku lotniczego:

„Alarm o zbliżającym się niebezpieczeństwie lotniczym dotrzeć musi do wszystkich obywateli.

Wielki zasięg Polskiego Radia, którego ilość alonentów przekroczyła milion, znakomicie ułatwia zadanie obrony”.

Zaginął

dowód osobisty wydany przez Magistrat miasta Piotrkowa na nazwisko Wilbika Alfreda, który niniejszym unieważnia się.

Zwalnianie zajętych ruchomości

Przy egzekucjach ruchomości i towarów u płatników, zalegających z podatkami, władze skarbowe z reguły nie zwalniają rzeczy zajętych nawet wtedy, gdy płatnik uścił całkowitą zaległość, a czynią to dopiero i tylko na specjalne żądanie. Gdy płatnik stawia takie żądanie, władze skarbowe częstokroć ponawiają egzekucje z powodu nowonarodzonych zaległości bądź też bardzo długo trzeba czekać na ich odpowiedź.

Z kolei rzeczy płatnicy, nie chcąc się narażać na nowe egzekucje lub też nie mogąc doczekać się odpowiedzi, sami zwalniają towary, narażając się tym awenturalnie na zarzut przestępstwa.

Związek izb Przemysłowo-Handlowych wystąpił w tej sprawie do Ministerstwa Skarbu, proponując rozwiązanie sprawy w ten sposób, aby na żądanie płatnika na tytule wykonawczym umieszczona była adnotacja treści następującej: „zaległość z niniejszego tytułu zapłacona — zajęty towar jest zwolniony z pod węgła egzekucji”. Adnotacja ta mogłaby być odbijana pieczęcią i podpisywana przez kierown. egzekucji.

Takie uproszczenie pozwoli równocześnie płatnikom na ułatwienie wykonywania ich zadania w atmosferze pewności i nie będzie nasuwało zastrzeżeń co do braku legalności w ich postępowaniu.

Operetka w Piotrkowie

Znakomita artystka o wszechświatowej sławie Loda Halama na czele warszawskiego teatru „9.15” przyjeżdża na jeden występ do Piotrkowa, gdzie w sali teatru im. J. Kilińskiego w poniedziałek 27 marca wystąpi w nowoczesnej operetce p. t. „Roxa i jej drużyna”.

Wszyscy wielbiciele teatru Lody Halamy napewno spotkają się na jej występie.

W bilety należy zaopatrywać się wcześniej, które są jeszcze w sprzedaży w „Pijalni Mleka” ul. Słowackiego 6.

Aresztowanie prez. związku żebraków

Władze policyjne aresztowały „prezesa” związku żebraków Abrama Studenkowskiego, który stał na czele bandy żebraków, terroryzujących właścicieli sklepów łódzkich. Studenkowski groził sklepikarzom, że o ile nie będą wpłacali na jego ręce kilkunastu złotych miesięcznie, będzie nasyłał na sklepy bandy żebraków niepokojących właścicieli. Kupcy płacili jakiś czas

KINO TEATR **CZARY** Dziś Wielki film genialnego żysera Franka Lloy

Nieźródny Ronald Colman jako

ŻEBRAK w PURPURZ

Wersja dramatyczna filmu o Franciszku Villonie Królu Zebr **RONALD COLMAN** w roli Franciszka Villona po żebraka i włóczęgi

Popoł. o godz. 3 Mściciele

Początek codziennie o g. 5 w święta o g. 3. Ceny zw

Nowy rozkład jazdy autobusów

Podajemy do publicznej wiadomości: że poczynając od dnia 16 marca br. na obsługiwanych przez nas liniach autobusowych obowiązować będzie następujący ROZKŁAD JAZDY:

Z Piotrkowa do Belchatowa przez Wolę Krzysztoporską o godz. 7.40 — 11.30, 15.30 (w Belchatowie połączenie do Zelowa i Łasku), 21.30.

Z Piotrkowa do Belchatowa przez Mzurki o godz. 9.50, 14.10, 18.30 (w Belchatowie połączenie do Szczercowa i Wielunia).

Z Belchatowa do Piotrkowa przez Wolę Krzysztoporską o godz. 6.30, 9.40, 12.00, i 16.20.

Z Belchatowa do Piotrkowa przez Mzurki o godz. 8.20, 13.35, i 19.30.

Z Belchatowa do Szczercowa i Wielunia o godz. 10.40.

Ze Szczercowa do Belchatowa i Piotrkowa o godz. 7.30.

Z Belchatowa do Zelowa i Łasku o godz. 9.35, i 16.35.

Z Woli Krzysztoporskiej do Piotrkowa o godz. 7.00, 10.10, 12.30 i 16.50.

Z Woli Krzysztoporskiej do Belchatowa o godzinie 8.00, 11.50, 15.50 i 21.50.

Z poważaniem
Komunikacja Autobusowa
Br. Kozioł i H. Oberman

Kino-Teatr
„AS”
w Piotrkowie
pl. Niepodległości nr. 2.

Dziś Konkursowy film. Największe arcydzieło Dziś autorki „BOCZNEJ ULICY” — Fanny Hurst p. i.

CZTERY CÓRKI

W rolach gł. 3 nowe gwiazdy ekranu Priscilla Lane, Joehn Garfield, yJeffrey Lynn.
Film ten winien zobaczyć każdy mężczyzna i każda kobieta.

Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Popoł. o godz. 3 Walka o szczęście

Kino - Teatr
ROMA

w Piotrkowie
Al. Maja 11.

Dziś mistrz maski — człowiek o stu twarzach **BORYS KARLOFF** w sensacyjnym filmie p.

SZARLATAN

Film o lekarzu, którego miłość pchnęła na drogę występku. Film o wielkim napięciu.

Popołudniówka o godzinie 3 „KONFLIKT”

Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480 CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za w